

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Medjator.



P. INŻ. WOJTKIEWICZ
okr. inspektor pracy w Łodzi, został przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej delegowany do Białegostoku w celu pośredniczenia w zlikwidowaniu trwającego tam już od 2 tygodni strajku włókienniczego.

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 33-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Zupełne odosobnienie Litwy jest wynikiem ostatniej sesji genewskiej. Minister Zaleski o rezultatach swojej podróży.

Berlin, 16. 6. — W drodze między Hannoverem a Berlinem minister Zaleski przyjął korespondenta „E. Por.” i w dłuższej rozmowie skreślił główne zasady polskiej polityki zagranicznej.

— Jak p. minister ocenia bilans sesji genewskiej z punktu widzenia polityki polskiej? — zapytał korespondent „E. Por.”.
— Bilans ten naogół jest dodatni — o-

świadczył p. minister — albowiem w sprawie litewskiej zaznaczyło się **zupełne odosobnienie Litwy** w Radzie Ligi Narodów, w związku ze sprawą transportu części karabinów maszynowych przez stację St. Gotthard. Rada Ligi wykazała, że bynajmniej nie ma zamiaru lekko traktować kwestji rozbrojenia państw centralnych, przy sposobności rozpatrywania skargi albańskiej przeciwko Grecji, Rada przeprowadziła zasadę, że traktaty mniejszości nie mogą służyć za podstawę do wzajemnego mieszania się państw do spraw wewnętrznych.

Stowarzyszenia urzędnicze walczą o poprawę bytu.

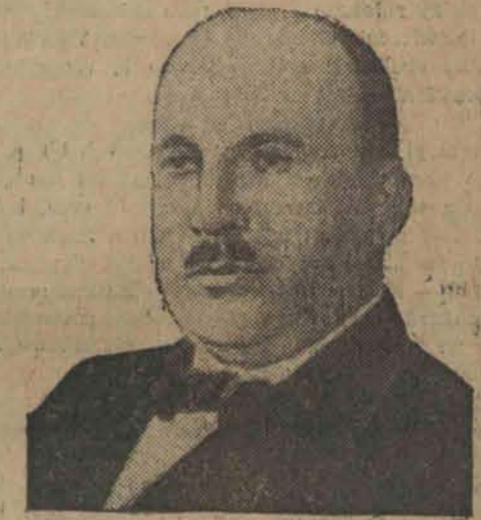


Wielki wiec protestacyjny urzędników państwowych, komunalnych i społecznych, który zgromadził w sali Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108 zgórą tysiąc osób. Fot. A. Meyer.

— Jaki jest wynik podróży p. ministra do Brukseli?
— Doznałem w Brukseli nadzwyczaj serdecznego i gościnnego przyjęcia. O dawna pragnąłem odwiedzić Belgię, gdyż od chwili, gdy przedstawił jej nie zasiada w Radzie Ligi, nie miałem sposobności osobistego zetknięcia się z belgijskim ministrem spraw zagranicznych. Rozmowy moje z p. Hymanssem przekonały mnie o zupełnej wspólności interesów Polski i Belgii zarówno w sprawie potrzeby utrzymania pokoju, jak i organizacji bezpieczeństwa.

— A sprawa paktu antywojennego Kelloga? — podjął korespondent. — Co robi Polska, aby nie dopuścić do przemycenia rewizji traktatów w tym pakcie? Czy wogóle takie niebezpieczeństwo zachodzi?
— Niebezpieczeństwo takie nie zagraża — stwierdza dobitnie p. minister — ponieważ oprócz nas Wielka Brytania i Francja kategorycznie zażądały sprzecyzowania, że pakt Kelloga w niczem nie zagraża istniejącym dotychczas traktatom i zgodny jest z paktem Ligi. Kellog sam wyraził swoją zgodę na powyższy punkt widzenia.

Na tem minister Zaleski zakończył swoje oświadczenie.
Minister Zaleski przerywa swoją podróż w Poznaniu i spędzi niedzielę na wsi pod Poznaniem.
Wagon salonowy, znajdujący się pod opieką konduktora p. Antoniego Kryszkiewicza, zaczeka na p. ministra na bocznicym dworcu poznańskim.



P. J. OWIŃSKI
b. kurator okręgu szkolnego łódzkiego, objął stanowisko dyrektora gimnazjum w Kozłuskach.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska	
London	43,51
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,05
Szwajcaria	171,84
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,90
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,55
Złoty	57,57
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85
Prywatnie dolar w żądaniu 8,89
W płaconiu 8,90
Tendencja spokojna Podaż dostateczna

Nowy pawilon w szpitalu Anny Marji.



Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego pawilonu dla dzieci chorych na gruźlicę na terenie szpitala Anny Marji. Po położeniu pierwszej cegły przez J. E. ks. biskupa dr. Tyczeńskiego, prezes Rady Miejskiej inż. Holecgreber wmurował w fundament szklaną puszkę z aktami. Fot. A. Meyer.

Amundsen dał się uprosić.

Wielka wyprawa wyleci na ratunek generała Nobila.

Oslo, 16. 6. — Jutro rozpoczynają się pierwsze kroki wielkiej wyprawy Amundsena na ratunek Nobila. Do wyprawy tej przyłącza się także lotnik francuski Guilbaud, który na swym hydroplanie jutro opuszcza Paryż.
Obaj lotnicy spotkają się w Bergen, gdzie naładują możliwie największą ilość benzyny i odleca do Tromsø na północnym cyplu Norwegii.
Stamtąd, po uzupełnieniu zapasów benzyny, nastąpi start do lotu na Szpicberg.
Na Szpicbergu Amundsen założy swoją bazę operacyjną dla lotów, bezpośrednio już mających na celu dotarcie do rozbitków „Italii”.
Amundsen oświadczył, że będzie się

starł dolecieć jaknajdalej na północ. Jego wielki hydroplan francuski pozwoli mu na **najmilsze loty ratownicze.**
Także hydroplan Guilbauda został specjalnie wyekwipowany do lotów na biegun. Na aparat założono śmigła metalowe, które odznaczają się największą odpornością na burze śniegowe.
Obaj lotnicy zabierają ze sobą żywność, odzież i lekarstwa, które zrzucą z hydroplanów dla załogi „Italii”.
Na jednym z aparatów znajda się również lodzie gumowe o które prosił Nobile w ostatnich swych radiotelegramach oraz karabiny do obrony przed zbliżającymi się coraz bliżej do rozbitków **białymi niedźwiedziami polarnymi.**



ch dziwne zwyczaje, świętojańska wędrują arczenia im męża.



em miano przewozić alit masywny most, kę z zapalek.

A "Pabjanicka 59"
kami codziennie
łudnie.
zkół do wynajęcia
lub wycieczki.

Dr. Solowiejczyk
43 Specjalista chorób
skórnych i wene-
2. — rycznych
norób rycznych
nery-
ocz-
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11—4
po poł. i od 8—9 w.
W niedz. i święta
do 9—2 popoł.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, w
neryczne i płciowe.
2. —
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
10 r. przyjmuje od g.
— 1. i od 6—8, dl
— 6 pań od 4—5
Dla niezamożnych
ic. ceny leczenia.

ch, chociażby posiadają
gdzie indziej o 50 proc.
ocent drożej,
i, komunikatów i ofiar
aczenia honorarium uwa-
jak i odrzuconych redak-

wo odpowiada:
ystaw. **Elanowski**

IDEALNY REGULATOR.

Jaka temperaturę może znieść organizm ludzki?

Trupia gorączka.

Gorączka u trupa? Czyż oziębienie ciała nie jest jednoznaczne ze śmiercią? Oczywiście, w większości wypadków. Od czasu do czasu jednakże zdarza się, że zwłoka pozostaje przez dłuższy czas ciepła, ba nawet, że temperatura nieboszczyka czy nieboszczki podnosi się ponad normalną temperaturę ludzkiego organizmu.

Zmierzone naprzykład pewnego razu temperaturę zwłok człowieka, który zmarł na tęczę. W godzinę po śmierci termometr wskazał przeszło 45° C.

Temperatura taka u trupa miewa zwykle miejsce, jeżeli człowiek podlega w ostatnich przedśmiertnych chwilach silnym skurczom mięśni, co tłumaczy właśnie zagadkowe to zjawisko.

Po kurczach mianowicie substancja mięśniowa ścina się nagle i gwałtownie; przy tak szybko występującym tęczeniu mięśni duże ilości ciepła wyzwalają się z powodu fizykalnych zmian, wynikających z przemiany gęsto-płynnej zawartości mięśni w ciało stałe. Szybkie krzepnięcie krwi uwalnia również ciepło, które podnosi temperaturę zwłok.

Ciało nieżyjącego już organizmu może jednak i wtedy być jakiś czas ciepłe, jeżeli śmierć następuje nie nagle, lecz stopniowo. Podczas kiedy oddech, bowiem i cyrkulacja krwi ustają, czyli kiedy śmierć już nastąpiła,

przemiana materii w tkankach może jeszcze się odbywać przez pewien okres czasu — przemiana materii, która jest w swej istocie spalaniem się właściwie, a więc wydzieleniem czyli zwalnianiem ciepła.

Normalnie przemiana materii produkuje o wiele więcej ciepła, aniżeli ciało potrzebuje; zbyteczne ciepło wydziela się przez skórę nazewnątrz — skóra wyrzuca je, dlatego, że nowa krew ciągle do skóry przyprływa, przynosząc z sobą i pozostawiając swoje zbyteczne ciepło.

Jak wielką jest ilość tego wydzielnego przez skórę ciepła dowodzi wysokość temperatury w lokalach, w których przebywa dużo osób. U trupa wydzielenie ciepła przez skórę jest dlatego ograniczone, że nowa krew, a z nią nowe ilości ciepła nie przyprływają do skóry, ponieważ krążenie krwi ustało. A że spalanie się w ciele trwa jeszcze jakiś czas, ciepło się gromadzi i daje paradoksalne zjawisko gorączki u nieżyjącego człowieka.

Z fenomenu gorączki u trupa poznajemy wielką pracę, jaka przypada wydziela-

niu temperatury przez skórę w życiu organizmu. Może rzeczywiście cudów dokazać. Białko człowieka ścina się, jak wiadomo, już przy 43° C., gorąca zaś kąpiel powietrzna albo łaźnia ma temperaturę dochodzącą do 80° C. i więcej, a mimo to temperatura ciała nie zmienia się; białko pozostaje w swym koloidalnym, zdolnym do życia, stanie.

Największa temperatura, jaką człowiek może wytrzymać, została osiągnięta przez

kilka dziewcząt, które przetrwały dziesięć minut w gorącym powietrzu, którego temperatura wynosiła 132° C. (!) Jak dobrze działała regulacja temperatury przez skórę widać z tego, że temperatura ciała dziewcząt tych podniosła się tylko do 38,9° C. Pewien człowiek wytrzymał w ciągu ośmiu minut w gorącym powietrzu o temperaturze 127° C.

Jest to możliwe wówczas tylko naturalnie, kiedy powietrze jest bardzo suche,

tak, że pot może łatwo wyparowywać i w ten sposób wpływać ochładzająco. Uwaga przy sposobności, że kto chce przeprowadzić kurację za pomocą pocenia się, nie powinien chodzić do łaźni, lecz do kamery z gorącym powietrzem.

W wilgotnym bowiem gorącym powietrzu temperatura ciała podnosi się o wiele wyżej niż w suchym gorącym — przy 60° C. ciepła z zewnątrz temperatura ciała wzrasta do 41° C. W wodzie naturalnie odpada zupełnie ochładzanie za pomocą wyparowywania potu, dlatego też kąpiel z wody o 50° C. ciepła jest już nie do wytrzymania.

Rekord w gorącej kąpeli z wody zdobył pewien mężczyzna, który wytrzymał w niej osiem minut przy temperaturze 45,5° C.

Ręka jest daleko więcej zahartowana i może znieść jeszcze temperaturę 50,5° C. W gorącej kąpeli wodnej temperatura ciała znacznie się podnosi, dochodząc do gorączkowego stanu już przy 40° C. kąpeli.

Każde zbyt silne ogrzanie jest szkodliwe i niebezpieczne wtedy nawet, kiedy temperatura ciała podnosi się tylko o jeden do dwóch stopni C. Omdlenie, zawroty głowy, bezwład zmysłów, utrata przytomności w dwa dni po nadmiernym ogrzaniu uszkodzenie wątroby, serca, nerek i mięśni — oto fatalne skutki przebrania miary w gorącu.

Tolerancja organizmu w stosunku do zimna jest o wiele znaczniejsza. Skóra ogranicza bowiem wydzielenie ciepła przez ściągnięcie swych naczyń krwionośnych. Szkodliwość zimna polega w ściśle nie tyle na jego bezpośrednim działaniu, ile na

kurczu naczyń.

(które później znów się rozszerzają) i za tamowaniem obiegu krwi, jaki w pewnych miejscach ciała (palcach, uszach naprzykład) może zupełnie się zatrzymać.

Ciekawe jest działanie zimnych kąpeli. W zimnej wodzie temperatura ciała opada aż do 30° C. Niska ta temperatura utrzymuje się przez bardzo krótki czas, poczem następuje reakcja — temperatura ciała sięga wyżej, niż przed zimną kąpielą. Wtórne to działanie tłumaczy pozorny paradoks, że zimne kąpiele wcale nie działają ochładzająco i że po takiej kąpeli człowiekowi robi się goręcej, niż przed nią. Podniesienie temperatury ciała zapomocą gorących kąpeli znalazło świeżo ważne bardzo zastosowanie w medycynie i gorączkowa temperatura wywołana gorącą kąpielą trwa dość długo i lekarzom udaje się dzięki tej „lecniczej gorączce” przeprowadzać

„kurację gorączkową”

przy tyfusie i malarji mianowicie. Bardzo gorące kąpiele są zresztą od tysiącleci stosowane w mongolskiej medycynie ludowej przy całym szeregu chorób.

Nasza służba.



Pan: — Czy wanna przygotowana?
Pokojówka: — Już dawno proszę pana, tylko wody brak w całym domu.

Dom ojcowski czy piekło?

Ponura zbrodnia gnębionego syna.

Z Czerniowic donoszą o wstrząsającej tragedji rodzinnej, której terenem było miasto Kocmań. Rewizor policyjny z Waszkowic Mikołaj Macedon, popadłszy w spór z rodzicami, zastrzelił ich oboje z rewolwera służbowego.

Aresztowany zeznał, że w czasie wojny doznał wstrząsu mózgowego, wskutek czego w momentach wzburzenia tracił zupełnie panowanie nad sobą. Z rodzicami od dwu lat żył w niezgodzie na tle majątkowym. 70-letni jego ojciec poda-

rował mu część majątku, lecz później chciał cofnąć darowiznę i w tym celu wszczął kroki sądowe, lecz przegrał proces. Wskutek tego bezustannie przesłađował syna, usiłując go pobudzić do takich czynów, któreby stanowiły prawną podstawę cofnięcia darowizny.

Dochodzenia stwierdziły, że stary Macedon był dla swych dzieci złym ojcem i że dokuczał im na każdym kroku. Z tego powodu jeden z synów powiesił się, a drugi wyemigrował do Ameryki.

ANTONI DE COURSON.

ZEGAR.

Nie mógł pohamować wdrygnięcia przy zimnym dotknięciu rewolwera. Jego nerwy były widocznie na wyczerpaniu, nie raz już bowiem i to w chwilach o wiele zaprzeczniejszych, ścisnął w dłoni chropowatą rękojeść rewolwera, nie doznając nigdy z tego powodu wzruszenia.

Tylko, że dawniej chodziło o to, aby się bronić, walczyć o życie; dziś zaś poddawał się nikczemnie. Kapitulował. Dlatego ludzie wybierają najchętniej noc dla popełnienia samobójstwa? Czy obawiają się urzecz swa skrzywioną skurczem śmiertelnym twarz, w którymś ze zwierciadeł?

Jerzy nie zastanawiał się nad tą inscenizacją i nie troszczył się bynajmniej o to, w jakim położeniu znalazłoby go martwego, myślał o teni jedynie, aby nie chybić, aby się nie skaleczyć, tylko... aby nie cierpieć...! Na tem bowiem polegała jego nikczemność właśnie! To, że cierpiał i myślał, że jeszcze będzie cierpiał, było jedyną przyczyną jego aktu rozpaczy.

Przez szeroko otwarte okno widział trawniki parku, falujące pod topielą słoneczną, dalej drzewa rzucające nieregularne cienie, kwiaty mieniące się jaskrawymi barwami w zgrabnie wyciętych klombach — koszykach. Lecz słońce, światło, bujna różnobarwność, całe to bogate życie, którego się można było domyślać wokoło, zamiast się odwieść od rozpaczliwego kroku, skłaniało go bardziej jeszcze do wprowadzenia go w czyn.

Po tamtej stronie barykady ziemskiej było prawdopodobnie stokroć piękniej! Chciał zejść z tego świata tak łagodnie, tak nieznamnie, ażeby mógł niespostrzeżenie przejść od widoków znanych sobie do nieznanych, niewiele sobie zdając sprawy, że wchodzi w inne życie...

Ach! Gdyby mógł zapomnieć! Wyrzec się tego bezsensownego marzenia! — Otrząsnął się ze swych myśli. — Wspomnienia bowiem opanowały gwałtownie jego umysł, zdając się wstrzymywać go na śliskiej pochyłości, na której się już był dość daleko posunął, zaangażował... Czyżby odwaga jego osłabła?

„Jeżeli w ciągu trzech dni, ukochana moja, nie otrzymam odpowiedzi od Ciebie, stracę na zawsze nadzieję w urzeczywistnienie mego najgłębszego marzenia...”

Sześć dni minęło od tej pory! Kiedy oznaczony termin upłynął, postanowił czekać jakiś czas, obawiając się, że list zaginął, lub się opóźnił. Ale sześć dni! Jakis daleki głos z łąki śpiewem się rozdzwonił! Co za cisza! Uspiona okolica, jakgdyby była pełna tego śpiewającego głosu...

Ale Jerzy po chwili nie słuchał już. Zaabsorbowała go całkowicie myśl: cierpiał, nie chciał żyć, rewolwer był tuż, w jego ręku... dlaczegoż się waha? Gdyż wahał się... Wiedział przecież, że nie i nigdy nie usmierzy jego bólu. Ach! Gdyby ktoś mógł go zabić! Tak ciężko wyrzec się cierpienia nawet!...

Siedział przy swoim biurku przed oknem; pokój napół tonął w cieniu. Słychać było tykanie starego wiszącego zegara,

który regularnie kontynuował nakazaną sobie monotonna pracę, tak jak my powinniśmy iść bez buntu drogą wyznaczoną nam przez los.

Cyferblat ten wskazywał godziny radośne i smutne i nic nie wstrzymywało jego nieodmiennego terkotu — ani gwar życia, ani milczenie śmierci.

Cztery uderzenia; cztery rozbite nieco dźwięki rozdarły ciszę. Cztery powolne uderzenia... jak gdyby niechętnie, jak gdyby żałujące, że wybiły...

Jerzy wziął znowu do ręki broń, którą położył był na biurku. Utkwił wzrok w zegar. On zadecyduje o tragicznej chwili! O czwartej minut dziesięć, to jest za osiem minut Jerzy naciśnie cyngiel.

Zamarł w bezruchu z głową opartą o poręcz swego fotela. — Patrząc długo na wskazówkę, która się posuwała po gdzieś niedługo porysowanej emalii, wzrok mu się zacmiał. Czyżby wzruszenie? Obawa? Jeżeli był zdecydowany umrzeć po co ta zwłoka, po co te targi? Tak przecież łatwo skończyć z życiem!

Czyż żywi jeszcze nadzieję? Ach, niestety! Nie! Zna całą bezdenną swego bólu, tęsknotę za pogrzebanem marzeniem! — Jak szczęście wydaje się rzeczą naturalną, skoro się je straci.

Jeszcze trzy minuty, trzy minuty... Dlaczego pies z sąsiedniej wioski tak zawył żałośnie? Ależ nie! Nikt nie może przyjść na jego ratunek. Rozesłał swych ludzi w kilka rozmaitych stron. Był sam, absolutnie sam, wolny, niezależny; rozporządza życiem swem i śmiercią. Wyznał sobie

termin dlatego tylko, że najwolniejszy duch potrzebuje przewodnika.

Jedna minuta... Uśmiechnął się... Ona jedna wiedziała o jego uczuciu. Ludzie będą się pytali, dlaczego? Bogaty, młody! kobieta? Daremnieby szukała! A gdy o nim mówić będą w jej obecności, ona szepnie prawdopodobnie miłkkiem, właściwym blon dyncem, głosem:

„Ach! Tak. Ten mały, który odebrał sobie życie...”

Boże, jakże ostatnia minuta jest długa... tyle dłuższa od poprzednich... Ileby można dokonać w ciągu jednej minuty, kiedy śmierć na człowieka czyha!... Urodzić się, kochać, umrzeć, stworzyć arcydzieło, jednym błyskiem myśli świat przewrócić. Och! Jak pożegnanie jest zawsze długie! Wspomnienia tłoczą się w umyśle; stacyj, odjazdów pociągów, okrętów oddalających się powoli i zmuszających patrzeć nie widząc — mimo oddalenie — aż dopóki wielki parostatek nie stanie się małym czarnym punkcikiem z kitą u góry.

Nareszcie! Ależ nie... jeszcze nie! Jakies kroki zaskrzyppiały na piasku alei. Jerzy podskoczył. Rozpromienione oblicze listonosza ukazało się w ramie okiennej.

Jest dziś list oprócz dzienników — rzekł, podając dużą białą kopertę, na której Jerzy rozpoznał śpiczaste pismo. Nie śmiał otworzyć listu. Zmiał go w palcach, jakgdyby dla przekonania się, że żyje jeszcze i spojrzal instynktownie na zegar.

Zegar stanął przed pięciu minutami.

Thum. Jotsaw.

Taniec polskich apaszów

w kabaretach całego świata.

Na parę lat przed wojną światową w Warszawie i Łodzi była niezwykle popularna polka „Oj, ra!”

Nie było domu, w którym nie tańczono by tej siarczastej polki i nie było dziecka ulicy, któreby nie nuciło zadzierzistej „Oj-ry”.

Popularność polski była wręcz zdumiewająca i bodaj że już nigdy potem żadnej innej piosence nie sędzonym było tak prosto a szczerze trafić do serca ulicy, jak to „Oj-ry” było udziałem.

Upłynęło kilka lat i kiedy wyparta z miast przez inne aktualne piosenki, znalazła „Oj-ra” na głębokiej wsi polskiej przylisko, nagle ją się nią

entuzjastycznie Petersburg.

Car Wszechrosji, Mikołaj II ku niebywałem zdumieniu swego dworu — każe „Oj-re” grać na dworskich przedstawieniach.

Potem triumfalnie obiegła „Oj-ra” Budapeszt, Wiedeń, Paryż, wszędzie budząc entuzjazm i zachwyty.

A kiedy w Polsce nawet i na wsi całym już stała się niemożliwą — wówczas właśnie chłodny i obcy przybyszom mały życzliwy Londyn adoptował ją bez żadnych zastrzeżeń.

Odtąd „Oj-ra” stała się angielską piosenką, żadnemu bowiem Anglikowi nawet w głowie nie powstało, że twórcą tej niezwykłej muzyki — był rodowity warszawianin, Polak, Twardowski.

Niebawo swój rozgłos w kraju i zagranicą „Oj-ra” zawdzięcza talentowanemu i niezwykle pracowitemu artyście warszawskiemu, Wojciechowi, twórcy typu Antka-Klawiszka.

On to podpatrzył tańczące na sali drewnianej w parku praskim ówczesne apaszowskie indywidualia warszawskie i zmontował

kapitałny kwartet taneczny.

Ten dobrany kwartet po niezwykłym powodzeniu w Warszawie, ruszył w szeroki świat, zdobywając sławę i majątek.

Twórcą kwartetu, p. Wojciech, znany obecnie zagranicą pod pseudonimem „Ojra”, wkrótce zastąpił jako niepospolity reżyser w „Casino de Paris” i innych

teatrach paryskich, jak również londyńskich.

W Londynie p. Ojra przebył lat 11, jako reżyser jednego z największych tamtejszych

teatrów lżejszego typu.

Wojnę utalentowany artysta odbył w armii angielskiej, poczem objechawszy cały stary świat, zawiązał do Ameryki, by w New Jorku na Broadway prowadzić samodzielnie wielkie rewje.

Krateczki sądowe.



Awanturnik o sławnym nazwisku.

Zajście na ulicy.

Cała Europa zachwyca się obecnie fenomenalnym śpiewakiem polskim Janem Kiepurą. Nawet Niemcy wolens nolens musieli oddać hołd wielkiemu artyście i wybaczyć mu, że na scenie opery berlińskiej śpiewał „Fausta” po polsku. Onegdaj entuzjastycznie przyjmowała Kiepurę Warszawa, do której zrazu nie miał szczęścia. Wiadomo, nie będziesz prorokiem między swymi. Zazwyczaj artysta polski staje się sławny i uznany w kraju ojczystym, gdy zdobędzie sobie uznanie zagranicą.

Dzisiejszej krateczki swoje poświęcam również Kiepurze, lecz nie temu sławnemu śpiewakowi. W odróżnieniu od znakomitego artysty, nasz Kiepura zwie się Józef, nie jest śpiewakiem i żadnych aspiracji

w tym kierunku nie zdradzał i nie zdradza. Nie ma też absolutnie pretensyj do sławy, ani do rozgłosu. Jest sobie zwykłym śmiertelnikiem, szaraczkiem jednym z miliona. Wśród grona swoich znajomych słynie jako awanturnik, szukający zawsze okazji do zwady. Z tego też zna go dobrze komisariat, na którego terenie zamieszkuje. Wystarczy niebaczne słówko, rzucone pod jego adresem, a już bójka gotowa. Kiepura wpada w furję i tłucze przeciwnika gdzie i czem popadło.

NIEZREČNY KROK.

Zrozumiałe jest tedy, że zetknięcie się z tego rodzaju człowiekiem nie należy do przyjemności. To też wszyscy, którzy chociaż trochę go znają, unikają go jak ognia i zarazy morowej, zwłaszcza gdy jest w stanie nieco podchmielonym. Wystarczy dwa lub trzy kieliszeczki, a już Józef Kiepura jest gotów do narwania się na samego Belzebuba.

Nie miał szczęścia Jankiel Zelman, Nowomiejska 12, gdy dnia 10 marca r. b. wyszedłszy na deptak w pobliżu ul. Św. Arny natknął się w ścisiku na Józefa Kiepurę. I natknął się w sposób zgola niefortunny. Rozmawiając z towarzyszącą mu panią cofnął się i uraził w odcisk Kiepurę. Ten aż syknął z bólu i jak ci nie huknie nieszczęsnego w głowę tak, że aż mu piękny nowy kapelusik spłaszczył całkowicie. Powstała niebawo awantura. Zelman usiłował zareagować czynnie, nie zdążył jednak, gdyż posypały się nań z błyskawiczną szybkością uderzenia wprawnej ręki Kiepurę.

Zebrał się ogromny tłum gapiów, którzy z nieukrywanym zadowoleniem przyglądał się bójce. Zjawili się wreszcie posterunkowcy, którzy obu zapasników odprowadził do komisariatu, gdzie sporządzony został protokół. Dochodzenie wykazało, iż stroną zaczepną był Józef Kiepura, zamieszkały przy ul. Radwańskiej nr. 45.

Pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego. Niezależnie od tego Jankiel Zelman wytoczył mu sprawę o pobicie.

W tej drugiej sprawie stanął Józef Kiepura wczoraj przed sądem i skazany został na 50 zł. grzywny, względnie 7 dni aresztu.

Sa-wicz.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś — — — Dziś!

Wspaniała epopea filmowa p. t.

12 Dżamentów

W roli głównej genialny i niezrównany

-Douglas Fairbanks.-

Ceny miejsc: W dni powszednie na

wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę

i święta od godz. 2 do 3 po południu

I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4

popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30

Jasnowidząca żona dyrektora szkoły.

„Dziwna Elza”.

W Inszterburgu, w Niemczech, zakończył się przed kilku dniami sensacyjny proces, którym interesowali się okultyści całego świata.

Sędzono bowiem

56-letnią kobietę,

żonę dyrektora szkoły, panią Günther-Geffers, znaną pod nazwą „Dziwnej Elzy”.

Kobieta ta jest fenomenem swego rodzaju. Sama posiada obrzwy zdolności mediumistyczne i każda osoba, na której położy swa rękę, staje się doskonałym medium.

Doświadczenia, czynione z „Dziwną Elzą” dały

niezwykle wyniki.

Nawet władze policyjne wzywały jej pomocy z dobrym skutkiem.

Przed kilku miesiącami pani Günther-Geffers zdemaskowała zbrodnię, której nie mogła wyświecić policja.

Zginał bowiem w sposób tajemniczy woźnica nazwiskiem Kaschnitzky, zajęty u właściciela majątku Miegego. „Dziwna Elza” wpadła w trans i rozkazała szukać trupa w stawie.

Ciało znaleziono istotnie w szuwa-

rach, a dochódzenie ustaliło, że Kaschnitzky'ego przejechał na śmierć pedzacy z nadzwyczajną szybkością samochód. Zbrodniczy szofer zabrał trupa na wóz i wrzucił go do stawu, chcąc w ten sposób

uniknąć odpowiedzialności.

Pani Günther-Geffers, gdy jej mąż stracił posadę, poczęła przepowiadać ludziom przyszłość i wróżyła z ręki, każąc sobie za to płacić duże sumy.

Na ławę oskarżonych przywiódł ją niezwykły fakt:

„Dziwna Elza”, wróżąc z ręki pewnej damie, przepowiedziała rychłą śmierć jej męża i poleciła kobiecie uprzadkować swe finanse

zanim zostanie wdowa.

Przepowiednia ta podziałała w ten sposób na klientkę, iż ta ciężko zapadła na zdrowie, a gdy istotnie mąż jej umarł z powodu katastrofy kolejowej, dostała obłędu.

Rodzina nieszczęśliwej kobiety pociągnęła jasnowidzącą Elzę do odpowiedzialności sądowej.

Sąd uniewinnił jednak wróżkę.

Pensja dożywotnia dwóch psów.

45 dolarów miesięcznie.

W Los Angeles odbył się niedawno sensacyjny proces o alimenty, który w kołach aktorów filmowych

obudził sensację.

Proces wytoczyła znana aktorka Irena Cummings swemu mężowi, również aktorowi, Roy Cummingsowi.

Pani Irena gorąco domagała się alimentów również dla swych dwóch wielkich psów rasy duńskiej, z których każdy wart jest

po 2000 dolarów.

Oświadczyła ona, że rozwód z mężem aczkolwiek jest on istotą dwunożną, nie ją nie wzrusza, natomiast utrata któregośkolwiek z czworonożnych przyjaciół, doprowadziłaby ją do rozpacz.

Sąd przychylił się do wywodów pani Cummings i zasądził od jej dawnego męża

45 dolarów miesięcznie

jako pensję dożywotnią dla obu psów.

„Samolot nie chciał latać!”

Skandaliczne dowcipy „Niebieskiego Ptaka”.

Onegdaj zamieściliśmy w piśmie naszym notatkę, że rosyjski kabaret „Niebieski Ptak” przybył do Wiednia, gdzie dawał 3000-czne przedstawienie. Przed niedawnym czasem dawał „Niebieski Ptak” przedstawienia w Berlinie. W sprawie tych występów piszą nam z Berlina, oświetlając w nieoczekiwany sposób antypolski charakter tego teatru:

Berlin, w czerwcu.

Przedstawienia „Siniej Pticy” wypełnia publiczność niemiecka i emigranci ro-

syjscy, których jest sporo w Berlinie, a kabaret ten cieszy się

znacznym powodzeniem.

Nic w tem dziwnego, bo w czteromilionowym mieście zawsze znajdzie się dość publiczności, która pragnie zobaczyć coś nowego.

Program naogół jest ten sam, jaki był przed dwoma laty w Łodzi. Te same „buraki”, „Katarynka” etc. Konferencjer p. Juźnyj, aby ożywić ten niezmienny program w konferencjerce swej poturza aktualja w sposób niewybredny, nadto świadczy o braku inwencji i

zaniku dowcipu.

skoro musi się aż uciekać do schlebiano antagonizmom narodowościowym.

I tak pozwala sobie p. Juźnyj na taki dowcip: Podczas pobytu w Warszawie króla Aman Ullaha ofiarowali mu Polacy samolot polskiego wyrobu. Było to bardzo ładnie ze strony Polaków, i król Aman Ullah był bardzo uradowany tym prezentem. I byłoby wszystko bardzo dobrze, gdyby nie jeden błąd:

Samolot nie chciał latać!

Ale nic w tem dziwnego — bo to była polska robota! (Zapomniał p. Juźnyj dać tylko, że to był model).

Dowcip się udał, bo publiczność niemiecka i rosyjska bije brawo i bardzo cieszy z tego, że polski samolot nie chciał latać. Tej publiczności nie potrzeba wiele, aby była zadowolona, a p. Juźnyj w nim kosztem zbiera oklaski i

robi kasę.

Jest bardzo łatwo wygrać atutem narodowościowe i polityczne i — choć to było robione w bardzo niedowcipny i niesmaczny sposób — sukces jest dobrze zapewniony.

Władca w kolorowym kostjumie.

Egzotyczny gość Londynu.

W Londynie bawił w ostatnich czasach gość ze Złotego Brzegu. Odwiedził go te nawet nad Tamizą, gdzie są przyzwyczajeni do różnych egzotycznych gości, wywołały wielką sensację. Gościem tym był

Ofori Atta

z łaski Anglii władca Akimu Abuakry ksiestwa w zachodnio-afrykańskim państwie Aszantów, który na Nowy rok otrzymał godność szlachecka w Anglii, tytułem „Sir”. Ofori Atta, który, jak członek Rady ustawodawczej pozostajecej pod protektoratem brytyjskim, odzyskał się jako świetny mówca i działacz pierwszy z afrykańskich książąt odznaczony na osobiste polecenie króla angielskiego

tytułem szlacheckim.

Wbrew wszystkim innym egzotycznym gościom Sir Ofori Atta nie chciał słuchać o przebraniu się w strój europejski i wstępował na wszystkich uroczystościach urzędzanych na jego cześć w Londynie w białym kolorowym kostjumie narodowym, iakkolwiek bardzo usilnie pracuje nad zeuropoizowaniem swego kraju.

Balony wśród piorunów.

Rozpaczliwe sceny w powietrzu.

W Stanach Zjednoczonych urządzono w ubiegłym tygodniu wyścigi balonów. Pomimo ostrzeżeń z obserwatorium meteorologicznego.

startowało 14 balonów

w Pittsburgu. Zaledwie wzbity się w górę, zostały zaskoczone gwałtowną burzą z piorunami i gradem i były zmuszone szybko opuścić się na ziemię, prócz jednego nr. 1, który przebiwszy się przez chmurę, szwabował przez 12 godzin i doleciał do Weems w Stanie Wirginii. To zapewne będzie ogłoszonym zwycięstwem.

Nie obeszło się bez tragicznych wypadków. Por. Evert został zabity piorunem, a jego pomocnik Ent zwalony z balonu stanął w płomieniach. Ent chciał dopuścić by ciało towarzysza spaliło, więc z wielką odwagą skierował balon nad rzekę i tam wyładował przy pomocy widzów, wraz z nieuszkodzonym ciałem por. Everta. Inny balon, rządzony piorunem.

został opuszczony przez swoich pilotów z których jeden zabił się w skoku, a drugi złamał nogę.

Telefon

Usprawnienie

Od jednego z czynniki następujące sprawy telefonowe

Telefon jest bezczynnym, które w podobnym znaczeniu w waniu się osób znajdujących się w odległości. To też telefon całej Europie zachodzi bardzo wysoko

pod względem

oraz szybkości i sprawności. O jakiegokolwiek przebiegu w waniu nie może być mowy bez przerwy dziennej obsługa się zmienia. To też telefon katastrofa

pożar, huragan zniszczył uszkodzenie przewodu trali słowem siła w nie działaniu, jest od siebie

Zresztą telefon każda instytucja używa się administrowane w kiera jest dla nosa, a ry, t. j. że wszelkie usługi muszą być dostosowane magan publiczności, i

Jakże inaczej jest wiemy, że to z n bardzo pilną sprawę sandrowie, czy też w okolicy Łodzi. Osobista ma czasu, pragnie więc fonicznie. I oto okazuje

Przed Ko

Diecezjalny Kongres w Łodzi informuje z twem, że w dniu 11 uroczysta procesja krąmantem, która w lera, gdzie zostanie kalne nabożeństwo i kowską zmierzać be Stanisława Kostki. Pochód Boskiego Miębiczne wyznanie n rzeczycwista obecności Sakramencie, oddanie nia Jego Boskiego M. Przez to komitet będac głęboko prześmięście naszym nie

E. BIAŁOBORSKI



Tajemnic

Pow

Komisja sądowa następnego zjawila s ni, niewiele więcej po niż wczoraj komenda pwnicy, aby zdjąć rza, przekonano się, z od strony ogrodu by dy znikły. Zbrodnia wował wieczorem o ta polici i po jego od

Ponieważ Nowiczuł się zupełnie dob przesłuchać. Dowied go o listach Ordana i Cypryjskiego, poslan do mieszkania, okaza

atać!"

ego Ptaka".

jest sporo w Berlinie, a...
 y się...
 n powodzeniem...
 iwnego, bo w czterom...
 zawsze znajdzie się doś...
 ra pragnie zobaczyć coś

ól jest ten sam, jaki był...
 ty w Łodzi. Te same...
 rynka" etc. Konferen...
 y ożywić ten niezmiern...
 onferencjerce swej pora...
 sposób niewybredny, a...
 y o braku inwencji i...
 iku dowcipu...
 z, uciekać do schlebiano...
 rodowościowym...
 sobie p. Juźnyj na tab...
 as pobytu w Warszawie...
 na ofiarowali mu Polacy...
 o wyrobu. Było to ba...
 ony Polaków i król A...
 rdzo uradowany tym...
 y wszystko bardzo do...
 eden bład:

nie chciał latać!
 dziwnego — bo to był...
 Zapomniał p. Juźnyj do...
 był model).

dał, bo publiczność nie...
 a bice bravo i bardzo...
 i polski samolot nie ch...
 zności nie potrzeba w...
 owolona, a p. Juźnyj...
 ra oklaski i...
 obi kase.

atwo wygrać at...
 i polityczne i — cho...
 w bardzo niedowcipny...
 b — sukces jest do...
 bawili w ostatnich cz...
 tego Brzegu. Odwied...
 Tamiza, gdzie są prz...
 znych ezotycznych prz...
 ielka sensacie. Goście

ori Atta
 adca Akimu Abuakr...
 odnio-afrykańskim pa...
 który na Nowy ro...
 szlachecka w Anglii...
 Ofori Atta, który, jak...
 tawodawczej pozostał...
 atem brytyjskim, odz...
 letny mówca i działac...
 ańskich książąt odz...
 e polecenie króla angie...

szlacheckim.
 m innym egzotyczn...
 i Atta nie chciał słu...
 w strój europejski i w...
 ystkich uroczystościach...
 tego część w Londynie...
 rowym kostjumie nar...
 ek bardzo usilnie prac...
 owaniem swego kraj...

śród piorunów.
 zliwe sceny
 owietrzu.

ednoczonych urzędzo...
 dniu wyścigi balonó...
 i z obserwatorium me...

o 14 balonów
 ledwie wzbily się w g...
 zzone gwałtowna burz...
 adem i były zmuszone...
 e na ziemię, prócz jed...
 y przebiwszy się prze...
 t przez 12 godzin i do...
 w Stanie Wirginii. Te...
 ogłoszony zwycięzca...
 bez tragicznych wy...
 ert został zabity pior...
 nik Ent zwałony z n...
 plomienjach. Ent n...
 y ciało towarzysza s...
 ielka odwaga skierowa...
 tam wylądował prze...
 wraz z nieuszkodz...
 ivera. Inny balon...
 y pionum.

przez swoich pilotów...
 abili się w skoku, a dr...

Uzasadnione lamentey.

Telefony podmiejskie powinny działać bez przerwy.

Usprawnienie służby łączności musi objąć cały okręg przemysłowy łódzki.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi, odnoszące się do sprawy telefonów podmiejskich.

Telefon jest bezcennej wartości udogodnieniem, które w pierwszym rzędzie ma donieść znaczenie w szybkim komunikowaniu się osób znajdujących się w różnych miejscach lub więcej odległych od siebie miastach. To też telefony międzymiastowe w całej Europie zachodniej są postawione bardzo wysoko

pod względem technicznym oraz szybkości i sprawności połączeń. — O jakiegokolwiek przerwie w ich funkcjonowaniu nie może być nawet mowy. Działają one bez przerwy dzień i noc, co parę godzin obsługa się zmienia. Przerwe w komunikacji może spowodować tylko katastrofa żywiołowa,

pożar, huragan, złośliwe czy też bezmyślne uszkodzenie przewodników, defekt w centrali słowem siła wyższa, której zżębne działanie, jest od obsługi telefonów niezależne.

Zresztą telefony na zachodzie, jak każda instytucja użyteczności publicznej, są administrowane według zasady, że tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakierzy, t. j. że wszelkie urządzenia tego rodzaju muszą być dostosowane do potrzeb i wymagań publiczności, nie zaś naodwrot.

Jakże inaczej jest, niestety, u nas. Powiedzmy, że ktoś z nas ma do załatwienia bardzo pilną sprawę w Tuszynie czy Aleksandrowie, czy też w innym miasteczku w okolicy Łodzi. Osobiście tam udać się nie ma czasu, pragnie więc rzecz załatwić telefonicznie. I oto okazuje się, że

nie o każdej porze może otrzymać połączenie. I tak samo jeśli np. ktoś w Rudzie Pabjanickiej niebezpiecznie zachoruje i na gwałt trzeba wzywać lekarza z Łodzi, skutecznie tego w żaden sposób nie możemy wtedy, gdy się zechce. Dlaczego?

Dlatego, że telefony w Strykowie, Tuszynie, Aleksandrowie i Rudzie Pabjanickiej; czynne są tylko w godzinach od 8 rano do 12 w południe i od 3 po południu do 12 w nocy.

Są to rzeczy, o których świąt kulturalny nigdy nie słyszał. Żaden Europejczyk zachodni nigdyby nie uwierzył, że coś podobnego może mieć miejsce.

Przez jedenaście godzin, a więc prawie przez pół doby telefony w wymienionych wyżej miastach

nie istnieją dla osób prywatnych. Uprzywilejowana jest jedynie policja, która połączenie bezpośrednie z Łodzi może uzyskać o każdej porze.

Nie jest to wina P. A. S. T., która własnych swych stacji w Tuszynie, Strykowie, Aleksandrowie i Rudzie Pabjanickiej nie posiada. W miasteczkach tych centrale telefoniczne mieszczą się na poczcie, a że poczta w godzinach od 12 do 3 w dzień jest nieczynna z powodu pory obiadowej, telefony obiadują również.

Czyż nie jest to humorystyka? Telefonować pragniesz do kupca czy krewniaka w sprawie niecierpiącej zwłoki do Strykowa, a uczynić tego nie możesz. Telefonista i urzędnik pocztowo - telegraficzny w jednej osobie spożywa obiad, czy też ucina drzemkę poobiednią i wobec tego bij gło-

wą o ścianę — połączenia nie uzyskasz!

Czyż nie dałoby się wprowadzić na stacjach tych w urzędach pocztowo - telegraficznych obsługi, zmieniającej się w ten sposób, by przerwy w komunikacji telefonicznej nie było?

Szczególnie doniosłe znaczenie miałyby to

dla Rudy Pabjanickiej, do kąd mnóstwo rodzin łódzkich wyjeżdża na letnie wywczasy. Szybkie komunikowanie się z głowami rodzin, pozostałymi w mieście jest dla nich bardzo ważne. Niektóre telefony prywatne w Rudzie Pabjanickiej są włączone

do ogólnej sieci łódzkich telefonów miejskich, to jednakże nie jest wystarczające. Dobrze byłoby, gdyby P. A. S. T. pomyślała o wprowadzeniu w wymienionych tak karygodnie zaniedbanych miasteczkach własnych centrali, tak jak w Zgierzu czy też w Pabjanicach.

K.

5 strzałków na dworcu.

Tajemnica emigranta.

Z Poznania donoszą: Wczoraj rano o godz. 9.30 na tutejszym dworcu kolejowym w przedziale 3-ej klasy pociągu

Poznań — Kalisz,

jakis mężczyzna oddał z bronią 5 strzałków w powietrze, a następnie przytknąwszy broń do skroni szóstym strzałem zranił się bardzo poważnie. Strzały wywołały zrozumiwały popłoch wśród pasażerów.

Przywołano wóz sanitarny i ciężko ranego samobójcę odwieziono do lecznicy miejskiej.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że desperat jest 40-letnim robotnikiem Marcinem Derbichem, którego rodzina mieszka w Długiej Wsi

pod Kaliszem.

Pracował on przy robotach rolnych we Francji i w Poznaniu znalazł się w przejeździe do rodziny. Powód tragicznego kroku reemigranta nie jest bliżej znany. Wypadek cały osnuty jest mgłą tajemnicy. — Derbich posiada żonę i

troje nieletnich dzieci.

Stan jego zdrowia jest bardzo poważny i prawie niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Dwie wiarolomne żony wiertacza nafty.

1000 złotych za odszukanie zbiega.

Ze Lwowa donoszą: Onegdaj oparła się o policję

sprawa dwużeństwa,

niejakiego Józefa Niezgodzkiego ze Zmienicy obok Sanoka, wiertacza nafty w Borysławiu. Według przeprowadzonych dochodzeń, Niezgodzki po raz pierwszy ożenił się w r. 1914 w Budapeszcie,

z rodowitą Węglerką.

Powołany do wojska, przez cały czas wojny światowej bawił po za domem. Młoda żona tymczasem o bujnym węgierskim temperamencie, zniecierpliwiona widocznie nieobecnością małżonka, poczęła pocieszać się z różnymi przygodnymi znajomymi. Doszło nawet do tego, że zajęła się nią budapeszteńska

sanitarna policja.

Niezgodzki, po powrocie do domu, dowiedziawszy się wszystkiego, porzucił ją i wyjechał do Polski. Nie mogąc wytrzymać w samotności, bez rozvodu ze swoją pierwszą żoną, wszedł po raz drugi

w związek małżeński

w swej rodzinnej wsi z córką jednego z zmienickich gospodarzy.

Miał on jednak straszliwego pecha. Otrzymałszy posadę w jednej z kopalni w Borysławiu, wyjechał, pozostawiając żonę pod opieką jej rodziców. Opieka ta jednak była zła, skoro i ta żona poczęła go zdradzać.

Gdy Niezgodzki począł żonie czynić wyrzuty (przyczem dochodziło nawet do gwałtownych scen zazdrości), druga jego żona Katarzyna z domu Chrobak wraz z siostrą swoją Pauliną pokryjomu

opuściły dom rodzinny

i zbiegły w niewiadomym kierunku. Niezgodzki odniósł się do policji z prośbą o pomoc w poszukiwaniach, przyczem oświadczył gotowość ofiarowania nagrody w wysokości 1000 zł. znalazcy jego niewiernej małżonki.

Policja rozpisała listy gończe i wdrożyła dochodzenie, w toku którego wyszła najaw zbrodnia dwużeństwa.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Przed Kongresem Eucharystycznym w Łodzi.

Diecejalny Kongres Eucharystyczny w Łodzi informuje za naszym pośrednictwem, że w dniu 1 lipca r. b. odbędzie się uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem, która wyruszy z placu Halera, gdzie zostanie odprawione pontyfikalne nabożeństwo i poprzez ulicę Piotrkowską zmierzać będzie do katedry św. Stanisława Kostki. Będzie to triumfalny pochód Boskiego Mistrza a zarazem publiczne wyznanie naszej wiary w Jego rzeczywistą obecność w Najświętszym Sakramencie, oddanie Mu czci i uwielbienia Jego Boskiego Majestatu.

Przez to komitet diecejalny kongresu będąc głęboko przeświadczonym, iż w mieście naszym nie będzie ani jednej or-

ganizacji społecznej, opartej na ideałach Chrystusowych, któraby nie wzięła udziału w Jego triumfalnym pochodzie, niniejszym wyznacza termin prekluzyjny 20 b. m. do zgłaszania swego udziału w sekretariacie — ul. Piotrkowska 263, tel. 40-14. Jednocześnie komitet oświadcza, że po tym terminie zgłoszeń przyjmować nie będzie, gdyż sekta pochodowa wypracuje już plan pochodu, wyznaczyszmy miejsce dla każdej ze zgłoszonych organizacji.

Ponadto komitet podaje do wiadomości, że biorące udział w procesji organizacje winne są ściśle podporządkować się zarządzeniom sekcji pochodowej.

E. BIAŁOBORSKI.



Tajemnice rulety.

Powieść.

Komisja sądowno - lekarska, która dnia następnego zawiązała się na miejscu zbrodni, niewiele więcej potrafiła skonstatować, niż wczoraj komendant. Gdy udano się do pwnicy, aby zdjąć ślady stóp zbrodniarza, przekonano się, że okienko pioniczne od strony ogrodu było wyduszone, a ślady znikły. Zbrodniarz widocznie obserwował wieczorem czynności komentanta policji i po jego odejściu zatarł ślady.

Ponieważ Nowiński po wyjęciu kuli czuł się zupełnie dobrze, postanowiono go przesłuchać. Dowiedziawszy się od niego o listach Orдона i Manelbauma i osobie Cypryjskiego, posłano po korespondencję do mieszkania, okazało się jednak, że po-

trzebnych listów brak. Widocznie zbrodniarz musiał je zabrać; bo zginęły. Wezwano wówczas doktora Mandelbauma do przesłuchania, które miało się odbyć w kancelarii szpitalnej celem ewentualnej konfrontacji świadka z Nowińskim.

Młody, z prowincjonalną elegancją ubrany adwokat zjawił się niezwłocznie w kancelarii szpitalnej.

— Proszę nam opowiedzieć, jak pan mecnas poznał swego klienta Cypryjskiego — zagalął przesłuchanie sędzia śledczy.

— Dlaczego zaraz poznał? — odparł pytaniem adwokat. — Czy ja jego musiałem koniecznie poznać?

— Jakto — ciągnął zdziwiony sędzia — całkiem go pan nie zna?

— Przecież mówię, że nie! Rano przed kilku dniami dostałem telefon, że jakiś Cypryjski posyła mi równocześnie posłańcem 1000 dolarów i prosi o rozpoczęcie wiadomych pertraktacji. Równocześnie udziela mi prawa złożenia zażądki i prosi o zatelegrafowanie mu do Warszawy, poście-restante o wyniku mej akcji. Jak już dostałem dolary, to po co mnie poznać osobliście takiego porządnego klienta!

— Cóż pan uczynił, gdy p. Nowiński odmówił sprzedaży?

— Co miałem uczynić? Naprzód się zmartwiłem, że stracę ładny zarobek, potem zatelegrafowałem wedle dyspozycji. Tymczasem tego samego dnia po południu mój klient zgłosił się znów telefonicznie po relację, dowiedział się o odmowie, polecił mi zatrzymać 100 dolarów jako honorarium, a resztę wydać temu samemu posłańcowi za zwrotem kwitów na 1000 dolarów.

— Jak wyglądał posłaniec? — zapytał komisarz policji.

— Był to starszy, porządnie ubrany jegomość, średniego wzrostu, łrepy, grubawy, nieco zgarbiony z dużym nosem, o szpakowatych włosach, z rumieńcami na twarzy, jednym słowem bardzo porządny człowiek!

— Czy pan zna go może bliżej?

— Dlaczego ja mam go zaraz znać? — odparł adwokat.

— Czy to katolik, czy żyd? — zapytał sędzia.

— Pewnie, że to żyd. Ale, jeżeli pan sędzia podejrzewa jego lub pana Cypryjskiego o cokolwiek. Musi to być chyba gruba pomyłka, to porządni ludzie, ja gwarantuję za nich! Ktobądź nie płaci za nic 100 dolarów honorarium!

Po tem zebraniu sędzia zrezygnował z konfrontacji z Nowińskim, która nie mogłaby przynieść nic interesującego i odprawił adwokata.

Na tem zakończono oficjalne śledztwo. Komisja nie była pewna, czy między posttrzeniem Nowińskiego, a zamordowaniem kucharza oraz osobą Cypryjskiego istnieje związek przyczynowy, zwłaszcza że co do osoby ostatniego brak było wszelkich danych, po za ostrzeżeniem Orдона, narazie nieobecnego. Śledztwo na tem utknęło. Postanowiono poczekać na powrót Orдона.

W międzyczasie Nowiński wyzdrowiał i pojechał do Lwowa, do rodziny Orдона, dowiedzieć się, co z nim słychać.

Była to już połowa czerwca. Od wyjazdu Orдона miały trzy tygodnie. Prócz

kilku fartez z Rivieri, które datowane były z początku czerwca, brak było jakiegokolwiek wiadomości.

Pani Ordonowa, która nie znała celu podróży męża, przestraszona wypadkami w Brodach, zaczęła być niespokojna o niego. Po długich przekonywaniach udało się jej skłonić Nowińskiego do wyjazdu do Monte Carlo celem odszukania Orдона.

Niefatwo przyszło człowiekowi interesu oderwać się od przedsiębiorstwa, w którym tkwił ciałem i duszą i tylko dzięki temu, że przypadkiem spotkał kolegę z ławy szkolnej, pracującego również w branży drzewnej, zdecydował się Nowiński wyjechać, zobowiązawszy kolegę do zastępstwa na czas swej nieobecności.

Niemniej przygotowania do podróży i wprowadzenie zastępcy w urzędowanie, zabrało jeszcze kilka dni czasu, tak, że czerwiec miał się ku końcowi, zanim Nowiński mógł ruszyć w drogę. Od Orдона nadal nie było żadnych wiadomości.

Rozdział IV.

Dziwne uczucia opanowały Nowińskiego, gdy usiadłszy już spokojnie w przedziale pośpiesznego pociągu, począł rozważać wypadki ostatnich dni.

Było nad czem zastanawiać się! Zniknięcie Orдона, względnie brak wiadomości od niego, postrzał w lesie i mord słuzącego, list ostrzegawczy i mityczna, niewidzialna postać Cypryjskiego, wszystko to chaotycznie spletało się w umyśle przemysłowca, przywykłego dotąd myśleć całkiem innymi, realnymi kategoriami.

Dzień w Łodzi.



Smutna notatka lekarza.

Próba uleczenia w zaświaty.

21-letnia Bronisława Krzyżankówna, służąca, od paru lat przebywała w Łodzi, gdzie się jej względnie dobrze powodziło. Ostatnio Krzyżankówna znalazła się bez pracy.

Przez jakiś czas żyła z własnych oszczędności, a kiedy te wyczerpały się, zamieszkała przy ulicy Nowo-Sikawskiej nr. 14, jakiś osobnik skradł torebkę.

Pozkodowana wszczęła alarm i zaczęła opryska ścigać. Z pomocą pośpieszyło jej kilku przechodniów. Złodziej korzystając z zamieszania wpadł do bramy nr. 113 przy ulicy Napiórkowskiego. Otoczono dom

ze wszystkich stron. Złodziej znalazł się w pułapce, a nie mając innego wyjścia ukrył się w piwnicy, gdzie go odnalazł policjant.

Torebkę, skradzioną p. Witkowskiej a zawierającą 60 złotych i zegarek znaleziono pod kapeluszem.

Złodziej nazywa się Chaskiel Gołąb i jest mieszkańcem Sosnowca. Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Nie wrywaj z rąk cudzych torebki, bo będziesz w areszcie skrobał kartofle i rzepki!

Wczoraj wieczorem przechodzącej ulicą Napiórkowskiego

Stanisławie Witkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Nowo-Sikawskiej nr. 14, jakiś osobnik skradł torebkę.

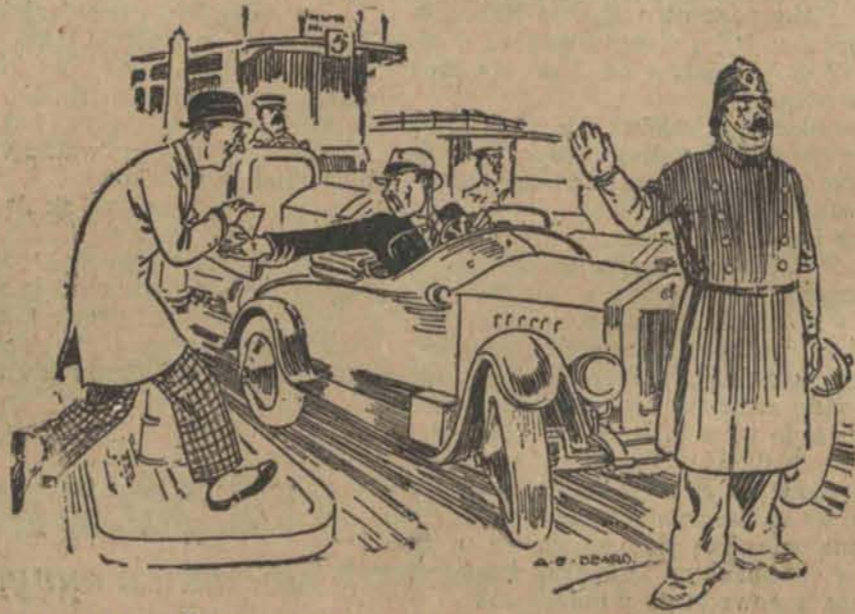
Pozkodowana wszczęła alarm i zaczęła opryska ścigać. Z pomocą pośpieszyło jej kilku przechodniów. Złodziej korzystając z zamieszania wpadł do bramy nr. 113 przy ulicy Napiórkowskiego. Otoczono dom

ze wszystkich stron. Złodziej znalazł się w pułapce, a nie mając innego wyjścia ukrył się w piwnicy, gdzie go odnalazł policjant.

Torebkę, skradzioną p. Witkowskiej a zawierającą 60 złotych i zegarek znaleziono pod kapeluszem.

Złodziej nazywa się Chaskiel Gołąb i jest mieszkańcem Sosnowca. Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Ważny moment.



Kierowca: — Panie, czy ten policjant zasnął w takiej pozycji?
Przechodzień: — Nie, akurat przez ulicę przechodzi jego teściowa więc nie chce się narażać.

Łodzianie głowy do góry!

Wiadra lecą z dachów na pasantów.

W dniu wczorajszym na ulicy Północnej wydarzył się wypadek, będący dostatecznym dowodem ignorowania przez prywatnych przedsiębiorców przepisów o należytem zabezpieczeniu domów

poddanych remontowi.

Na przechodzącego 59-letniego Bajnima Kalkszajna, zamieszkałego przy ulicy Północnej 19, spadło drewniane wiadro od

cementu, przymocowane do liny. Kalkszajni odniósł tłuczone rany głowy.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł ofiarę wypadku do domu.

Powiadomiona o tem policja pociągnęła winnych do odpowiedzialności sądowej.

A zatem łodzianie: głowy do góry, bo niewiadomo co z nieba spadnie na wasze nieszczęśliwe, skołatane głowy.

Bagnet w piersi szofera.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 16. 6. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Przy ulicy Szkolnej 30 w mieszkaniu otrul się jodyną 16-letni

Saul Zylbersztein.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka pozostawił go na miejscu.

Przy ulicy Głowackiego 6 otrul się kreozotem 28-letnia

Marianna Korecka.

żona szofera. Pomocy udzielił jej lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W podwórzu przy ulicy Przejazd 98 oparzony został w czasie pracy kwasem siarczanym 52-letni

Mateusz Matusiak.

robotnik, zamieszkały przy ul. Przejazd 70. Matusiak uległ poparzeniu głowy. Po pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Przy ulicy Łagiewnickiej 12 na strychu domu spadła z drabiny 23-letnia

Marianna Gostwińska.

służąca. Gostwińska odniosła okaleczenie

głowy i klatki piersiowej. Odwieziono ją do szpitala św. Józefa.

Na ulicy Cmentarnej najechany przez samochód 4-letni

Marjan Kowalski.

syn dozorczy, zam. przy ul. Cmentarnej 3, uległ złamaniu kręgosłupa i czaszki. W stanie ciężkim, odwieziono go do szpitala Anny Marii.

Na ulicy Konstantynowskiej przejechany przez samochód 27-letni

Antoni Wójtowiec

odniósł rany głowy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Na Chojnach przy ulicy Łącznej uderzony został bagnetem w piersi 26-letni

Władysław Janowski.

szofer, zamieszkały przy ul. Łącznej 16. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Janowskiego do domu.

W bójkach odnieśli rany 58-letni Franciszek Jarzebowski, rybak, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 29 i 24-letni Jan Fuks (Kilińskiego 140). Pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego.

Złote uśmiechy fortuny.

II klasa.

Drugi dzień ciągnięcia:

Główne wygrane.

Zł. 70.000 Nr. 87067.

Zł. 35.000 Nr. 106806.

Zł. 2.000 Nr.: 21824, 29673.

Zł. 1.000 Nr.: 104039.

Zł. 600 Nr.: 43138, 85555.

Zł. 500 Nr.: 15899, 121063.

Zł. 400 Nr.: 14417, 20485, 22789, 68645, 71087, 93140, 93944, 127690, 148436, 153120.

Zł. 300 Nr.: 6707, 18608, 19009, 38209, 41815, 49020, 55346, 57334, 60711, 68701, 75009, 78347, 90316, 91278, 95254, 122943, 130560, 144598.

Zł. 200 Nr.: 93, 106, 570, 1516, 5408, 5742, 6526, 6902, 7131, 7850, 9838, 11238, 14213, 14770, 17837, 23691, 24921, 30617, 30815, 32558, 34413, 38874, 42267, 43492, 45129, 47423, 48293, 48594, 49320, 49976, 52391, 59890, 60335, 61426, 63947, 64248, 65330, 71808, 73633, 75417, 76773, 78779, 81114, 81306, 82051, 83403, 84007, 84868, 88623, 90294, 95370, 96955, 98383, 98989, 99244, 100268, 101966, 103118, 104019, 105002, 105443, 105774, 107872, 108014, 109131, 109686, 112012, 116540, 116715, 123084, 123524, 125553, 130224, 130624, 133716, 136803, 137992, 139353, 140157, 140157, 140235, 140256, 144124, 144438, 144847, 145753, 146223, 146817, 147101, 150525.

Radjo-kącik

Sobota, 16-go czerwca.

Warszawa, 1111 m. —

16.00 Odczyt p. t. „Jak powstała praca przyrodnicza w naszej szkole” (z cyklu odczytów organ. przez Mh. W. R. i O. P.) wygłosił prof. Tadeusz Paszkowski; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „Kredyt komunalny” wygłosił Bolesław Mrozowski, sekretarz rady zjazdów Instytucji oszczędnościowych w Polsce; 17.05 Przerwa; 17.20 Odczyt p. t. „Hoene—Wroński w 150-tą rocznicę urodzin” odczyt II-gi wygł. dr. Adam Zieleszycki; 17.45 Transmisja z Krakowa. Program dla najmłodszych; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości, występ p. Henryka Małkowskiego; 19.35 „Radjokronika” wygłosił dr. Marjan Stepowski. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 20.00 Przerwa; 20.15 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonałs” w języku francuskim. Koncert popularny organizowany przez orkiestrę Filharmonii warszawskiej wspólnie z Polskim Radjo. (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej); 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe i nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”; Orkiestra pod kierunkiem Wacława Roszkowskiego i Ignacego Karbownika.

Niedziela 17 czerwca.

Warszawa (1111). Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z wiochy Marjańskiej w Krakowie oraz kom. lotn.-meteorol., godz. 13.10—15: Przerwa, godz. 15: Komunikat meteorol., godz. 15.10—16: Przerwa, godz. 16—16.20: Odczyt p. t. „Młody owocowe i wina” — wygł. p. Kaz. Bajorek, godz. 16.20—16.40: Odczyt p. t. „Zasady racjonalnego budownictwa wiejskiego” — odczyt II-gi — wygł. inż. Kaz. Kalkowski, godz. 16.40—17: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” — wygł. p. S. Mędrzecki, godz. 17—18.30: Koncert popularny, (transmisja z Doliny Szwajcarskiej), godz. 18.30—18.55: Rozmaitości, godz. 18.55—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „W Szkocji” — wygł. p. J. Frankowski, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Z doby Sasów i Stanisławów” — wygł. dr. K. M. Morawski, godz. 20—20.15: Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. Przerwa, godz. 20.15: Koncert popularny Orkiestry Filharm. Warsz., (transmisja z Doliny Szwajcarskiej), godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lotniczo-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjne, sportowe, godz. 22.30—23.20: Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Oaza”, Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbownika.

Tragiczna śmierć bombardjera.

Nieostrożny strzał.

Ze Lwowa donoszą: W koszarach 6 p. artylerji ciężkiej na Filipówce pod Lwowem wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony

śmiercią młodego bombardjera.

Oto w jednym z pokojów koszarowych dwóch podoficerów manipulowało nabitym rewolwerem, przyczem jeden drugiemu usiłował

broń siłą odebrać.

W czasie szamotanía się pał strzał, a kula ugodziła stojącego opodal Włodzimierza Kowalycę, bombardjera, absolwenta Szkoły Przemysłowej i VI kl. gimn. syna właściciela realności z Bogdanówki. Przeprowadzono natychmiast operację w szpitalu wojskowym, lecz ranny zmarł.

Obu podoficerów, winnych mimowolnego zabójstwa, aresztowano i osadzono w więzieniu garnizonowym.

Kilka większych kieliszków

odebrało woźnicy przytomność.

60-letni Jan Pietrzak, zamieszkały przy ulicy Zakątnej 1 lubił spokój i wódkę.

Z zawodu woźnica jeździł na Bęczce asenizacyjnej i był w wielkiej przyjaźni z okolicznymi wiesniakami, którzy chcąc pozyskać sobie jego względy częstowali go często alkoholem.

W dniu wczorajszym wypił sporo wódeczki, a potem siadł na wóz i podjął ko-

nia. Beczka skakała po nierównym bruku ulicy Kopernika, jak opętana. W pewnej chwili Pietrzak spadł z kozła ulegając ogólnemu

potłuczeniu ciała.

Przechodnie wnieśli pijanego woźnicę do bramy, gdzie zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy, a następnie odwiózł do domu.

SPORT.

N któreby w

Kalendarzyk sportowy mimo, że oba łódzkie będą po za Łodzią, mają, bowiem obdarzone sportowe w postaci ta W. F. i P. W. orkich zawodów kolarskich tytuł mistrza torowego mała również sensacją bieżniowej będą zawod szwajcarskiej „Makkabi” Inaczej mówiąc da dzień będzie próba naszego grodu, bo i na wadza przeglad sportów w strzelaniu, i atletyce, hippice i t. d.

Szczegółowy kalendarz następująco:

Piłki nożne

Dziś: na boisku przy 14.00: Szturm — Kad na boisku przy Wodnej towarzyski Makkabi (Koch I; na boisku LKS. R. — Kraft, mistrzostwo

Jutro: na boisku L. Orkan — L. T. S. G. boisku W. K. S., godz. — Bieg, mistrzostwo; 17.00: Orkan — Gwiazda boisku w Pabjanicach, — W. K. S., mistrzostwo; 18.00: Zduńskiej Woli, godz. kół (Pabj.), mistrzostwo; 19.00: Moszczenicy, g. 16.00: G., towarzyski; na boisku 16.00: Concordia w rzyskie.

Kolarstwo

Jutro o godz. 4 po na torze w Helenowie wielkie wyścigi kolarskie o mistrzostwo w go. Udział biorą najlepsi kolarze Łodzi, jak S. K. i P. T. S. równi zawodnicy z okręgu Kozłowski, najgroźniejsi Program bogaty, gdyż 1000 mtr., biegiem amatorskim, 200 mtr.

Ł. K. S. organizuje na trasie Łódź—Pabjanica—Łódź. Dywizja o godz. 7 rano z Łodzi.

„Makkabi” organizuje w Widawie. Dystans 1100 mtr. 6 rano.

Ł. T. K. organizuje w Czarnocinie przy wrocław. Dystans 104 km. Klubu Piotrkowska 174

P. T. S. „Bieg” urządzony w Kąk z bardzo urozmaiconego Zbiórka w lokalu klubowym o godz. 8 rano. Dojazd do sandrowskim.

Na szosie Rzgów—Łódź, 9 rano odbędzie się szosowe zawody kolarskie przez „Unję”. Program na starcie w Rzgowie.

Zawody sportowe polskie. Jutro o 9 r. zawody kolarskie 50 km. Start w Chojnach marszowe na 25 km. o godz. 17.00 zawody bieżni przy ul. Wólczaniekiej

Dwudniowe święta. Dziś na boisku W. finały: palanta, koszykówki, piłki nożnej i zawodów

Jutro o godz. 9 rano zbiórka wszystkich organizacji klubów sportowych łódzkich ze sztandarami defilada przed gmachem Piotrkowska 104. Wszelkie prośby o przybycie członkami.

SPORT.

NIEMA BOISKA, któreby w dniu jutrzejszym nie było zajęte.

Kalendarzyk sportowy.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro, mimo, że oba łódzkie kluby ligowe grać będą po za Łodzią, przedstawia się frapująco, bowiem odbędą się uroczystości sportowe w postaci dwudniowego święta W. F. i P. W. oraz pierwszych wielkich zawodów kolarskich w Helenowie o tytuł mistrza torowego województwa. Niemala również sensacją dla żydowskiej publiczności będą zawody towarzyskie warszawskiej „Makkabi” z Hakoahem.

Inaczej mówiąc dzisiejszy i jutrzejszy dzień będzie próbą sprawności fizycznej naszego grodu, bo i nawet policja przeprowadza przegląd sportowy swych wyczyńców w strzelaniu, kolarstwie, lekcei, atletyce, hippice i t. d.

Szczegółowy kalendarzyk wygląda następująco:

Piłka nożna.

Dziś: na boisku przy Wodnej o godz. 14.00: Szturm — Kadimah, mistrzostwo; na boisku przy Wodnej, godz. 16.00: mecz towarzyski Makkabi (Warszawa) — Hakoah I; na boisku ŁKS. o godz. 17.00: T. U. R. — Kraft, mistrzostwo.

Jutro: na boisku Ł. K. S., godz. 11.00: Orkan — Ł. T. S. G., mistrzostwo; na boisku W. K. S., godz. 11.00: Ł. K. S. B. W. — Bieg, mistrzostwo; na boisku przy Wodnej, godz. 17.00: Oratorjum — Siła, mistrzostwo; na boisku w Zgierzu, godz. 17.00: Orle — Gwiazda, mistrzostwo; na boisku w Pabjanicach, godz. 11.00: P. T. C. — W. K. S., mistrzostwo; na boisku w Zdunskiej Woli, godz. 17.00: TUR — Sokół (Pab.), mistrzostwo; na boisku w Moszczenicy, g. 16.00: M. K. S. — Ł. T. S. G., towarzyskie; na boisku w Piotrkowie, godz. 16.00: Concordia — Strzelec, towarzyskie.

Kolarstwo.

Jutro o godz. 4 po poł. S. S. „Union” na torze w Helenowie organizuje pierwsze wielkie wycieczki kolarskie torowe dla sprinterów o mistrzostwo województwa łódzkiego. Udział biorą po za najlepszymi jeźdźcami Łodzi, jak Szmidi, Reul, Zybert, równi zawodnicy z okręgu, między innymi Koszutski, najgroźniejszy rywal łodzian. Program bogaty, gdyż po za biegiem na 1000 mtr., biegiem amerykańskim, odbędzie się próba pobicia rekordu polskiego na 200 mtr.

Ł. K. S. organizuje wycieczkę kolarską na trasie Łódź—Pabjanice—Rzgów—Ruda Pabjanicka—Łódź. Dystans 41 km. Wyjazd o godz. 7 rano z lokalu klubowego.

„Makkabi” organizuje wycieczkę do Widawy. Dystans 110 km. Wyjazd o 6 rano.

Ł. T. K. organizuje wycieczkę turystyczną do Czarnocina przez Tuszyń i zpowrotem. Dystans 104 km. Wyjazd z klubu Piotrkowska 174 o godz. 6 rano.

P. T. S. „Bieg” urządza wycieczkę do Kał z bardzo urozmaiconym programem. Zbiórka w lokalu klubowym, Karolewska 9 o godz. 8 rano. Dojazd tramwajem Aleksandrowskim.

Na szosie Rzgów—Rokiciny jutro o godz. 9 rano odbędzie się międzyklubowe szosowe zawody kolarskie organizowane przez „Unję”. Program bogaty. Zapisy na starcie w Rzgowie.

Zawody sportowe policji państwowej.

Jutro o 9 r. zawody kolarskie szosowe na 50 km. Start w Chojnach; o g. 9.15 zawody marszowe na 25 km. Start w Chojnach; o godz. 17.00 zawody hippiczne w ujeżdżalni przy ul. Wólczańskiej 111.

Dwudniowe święto sportowe.

Dziś na boisku W. K. S., godz. 10.00: finały: palanta, koszykówki, siatkówki, półfinał hazeny i zawody lekko-atletyczne.

Jutro o godz. 9 rano obok katedry zbiórka wszystkich organizacyj W. F. i P. W. klubów sportowych i towarzyszt kolarskich ze sztandarami. Msza polowa i defilada przed gmachem Kuratorium O. Ł., Piotrkowska 104. Wszystkie towarzysztwa proszone są o przybycie wraz ze wszystkimi członkami.

Godzina 15.00: finały: szczypiorniaka, rzutu granatem, hazeny, pokaz lekcji gimnastyki, marsz na 10 km., finały zawodów lekko-atletycznych. Wieczorem uroczyste rozdanie nagród zawodnikom.

Mistrzostwo lekko-atletyczne pań.

Jutro na boisku „Kruschender” w Pabjanicach odbędą się zawody lekko-atletyczne pań o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Łódzcy sędziowie na pierwszym miejscu. Jutrzejsze mecze ligowe.

Polskie Kolegium Sędziów ufa smac łódzkim arbitrom, ponieważ powierza im najpoważniejsze mecze. Nic dziwnego, gdyż w przeprowadzonej ankiecie Łódź otrzymała największą ilość głosów: p. Hanke Zygmunt został uznany najlepszym sędzią w Polsce, ponieważ otrzymał głosy wszystkich klubów ligowych. Również zaufaniem obdarzeni zostali p.p.: Reattig, Piotrowski i inni. Pełne u-

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn 43.53, Zurych 58.17 i pół, Berlin 46.625 — 47.05, wyplata na Warszawę 46.775 — 46.975, na Katowice 46.74 — 46.94, Odańsk 57.43 — 57.57, wyplata na Warszawę 57.43 — 57.57, Wiedeń 79.53 — 79.81, Praga 378.425.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. N. Jork 4.88.21, Holandia 12.10.06, Francja 124.19, Belgia 34.94, Włochy 92.77, Niemcy 20.43, Szwajcaria 25.328, Danja 18.193, Praga 164.73, Wiedeń 34.70, Warszawa 43.53.

Paryż. Londyn 124.20, N. Jork 25.44 1/4, Szwajcaria 490.80.

BAWELNA.

Nowy Orleans, 15. 6. — Styceń 20.05 — 20.07, marzec 20.03 — 20.05, maj 19.98, lipiec 20.40, październik 20.14 — 20.15, grudzień 20.12 — 20.14.

Liverpool, 15. 6. — Zamknięcie: Styceń 10.70, luty 10.70, marzec 10.70, kwiecień 10.68, maj 10.68, czerwiec 10.98, lipiec 10.94, sierpień 10.88, wrzesień 10.84, październik 10.77, listopad 10.70, grudzień 10.68 — 10.69, loco 11.34.

Liverpool, 15. 6. — Egipska. Zamknięcie: Loco 20.65, styceń 20.49, marzec 20.49, maj 20.49, lipiec 19.94, listopad 20.46.

Aleksandria, 15. 6. — Zamknięcie: Sakellariadis styceń 41.80, lipiec 41.00, listopad 42.00, Ashmuni — czerwiec 26.70, sierpień 26.88, październik 27.28.

Nowy Jork, 15. 6. — Otwarcie: grudzień 20.43 — 20.46, styceń 20.30 — 20.31, marzec 20.26 — 20.29, maj 20.23, lipiec 20.47 — 20.48, październik 20.58 — 20.61.

Zamknięcie: loco 20.55, styceń 20.35 — 20.36, luty 20.32, marzec 20.30, kwiecień 20.37, maj 20.24, czerwiec 20.58, lipiec 20.63, sierpień 20.68, wrzesień 20.78, październik 20.69 — 20.71, listopad 20.61, grudzień 20.53 — 20.54.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ ZNIŻKOWY.

Warszawa, 16 czerwca. Transzacje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa, ceny rynkowe: żyto 50.50 — 51.00, pszenica 58.50 — 58.50, jęczmień brow. 52 — 53, na kasze 48 — 48.50, owies jednolity 50 — 52, otręby żytnie 33.50 — 34, pszenne 30 — 30.50, mąka pszenna warszawska, lubelska i kresowa 4/0 A 90 — 92, mąka pszenna 4/6 52 — 84, żytnia 65 proc 71 — 72. Usposobienie nadal spokojne. Obroty małe.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

W przebiegu zebrań giełdy pieniężnej uodocznili się mocniejsza tendencja dla wszystkich niemal kursów dewiz. Najbardziej zyskała na kursie Szwajcaria, natomiast Nowy Jork i Belgia kształtowały się bez zmian. Zapotrzebowanie było naogół znacznie większe niż dnia poprzedniego i zostało w zupełności pokryte. Na gotówkę dolarowa popytu nie było zupełnie.

ZYWE OBROTY DOLARÓWKĄ.

Z papierów państwowych wyróżniła się dolarówka, która interesowano się najwięcej. Rozmiary transakcji tym papierem były znacznie zwiększone, chociaż kurs obniżył się o 4 zł., wskutek b. obfitego materiału. Innymi papierami obroty były średnie po kursach utrzymanych, z wyjątkiem ciokolwiek mocniejszej 6 proc pożyczki dolarowej. W dziale listów zastawnych panował nastrój mocny, z wyjątkiem 8 proc. listów miejskich, które kształtowały się słabo wskutek dużego zaoferowania. Obroty były naogół większe zarówno listami miejskimi, jak i ziemskimi. Drobną transakcją 4 i pół proc. listami miejskimi zrobiono po kursie 54.75. Obligacjami nie interesowano się zupełnie.

MOCNIEJSZY NASTRÓJ DLA AKCYJ.

Zebrań giełdy akcyjnej nacechowane było znacznie większą chęcią do kupna, przyczem rozmiary transakcji były we wszystkich działach znacznie zwiększone. Ożywienie nastroju wpłynęło w poważnym stopniu na poprawę kursu, chociaż zgłoszenia na kupno ze strony zagranicy były ograniczone.

W grupie bankowej kupowano niewiele po kursach mało zmienionych, z wyjątkiem słabszego Banku Polskiego. Akcje chemiczne były przedmiotem żywego zainteresowania. aMol materiału było przy „Sile i Świecie”, która wskutek tego zwiększała, zyskując 5 złotych. Grupa cukrownicza była naogół zaniedbana, z wyjątkiem akcji Chodorowa, z papierów cementowych wyróżnił się zwykła kursu Firley. Grupy węgla i naftowa charakteryzowała poprawa kursów. Dział metalurgiczny cechowało naogół zwiększone ożywienie, na pierwsze miejsce zaś wysunęły się Lilpop i Modrzewów. Drobną poprawę uzyskały również Starachowice, Poćisk i Ostrowiec.

W grupie handlowej doszło do transakcji jedynie Borkowski.

Sprawozdanie zarządu głównego Związku Strzeleckiego za rok 1927.

Ukazało się sprawozdanie zarządu głównego Związku Strzeleckiego zawierające prócz szeregu zestawień ogólnych i rachunkowych, obrazu laeich działalności związku w ubiegłym roku liczące i dobrze wykonane tablice statystyczne.

Finałowe spotkania szkół średnich w piłkę koszykową i siatkową.

Dziś zakończono eliminacje drużyn szkolnych w piłce siatkowej i koszykowej.

Do zawodów zgłosiło się 13 drużyn szkolnych (8 koszykówki (szkoły męskie) i 5 drużyn siatkówki). Na dwadzieścia zgórą zakładów naukowych w Łodzi jest to cyfra mała, trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że termin Święta Sportowego jest stanowczo późniejszy.

Lekcje kończą się w szkołach prywatnych 24 b. m. Obecna atmosfera w szkołach usuwa zainteresowania sportowe

między innymi na plan dalszy i drużyny stają na wezwanie wyłącznie z obowiązku, dla bronięcia honoru swych szkół.

Bezwzględnie przyszłe Święta Sportowe winny być organizowane znacznie wcześniej, pod koniec maja lub na początku czerwca.

W niedzielę spotkają się zwycięzcy zawodów eliminacyjnych:

Koszykówka: gimn. im. Piłsudskiego i Zimowski.

Siatkówka: gimn. Sobolewskiej i Krygierowej.

Straszliwa katastrofa lotnicza w Kopenhadze



Onegdaj zamieściliśmy wiadomość o katastrofie lotniczej, która miała miejsce w Kopenhadze. Trzech lotników wyskoczyło z aparatu, rozbijając się o bruk miejski z powodu złego funkcjonowania spadochronów, aparat zaś poszybował dalej i spadł na przedmieściu. Na ilustracji widzimy rozbite szczątki samolotu.

Letni cennik pensjonatów i hoteli w Zakopanem.

Władze klimatyczne w Zakopanem wydały onegdaj maksymalny cennik na sezon letni dla pensjonatów i hoteli, który obowiązuje od dnia 15 b. m. do 15-go września.

Cennik jest następujący:

pensjonaty I-szej kategorii pobierać mogą dziennie za utrzymanie 11 zł., za pokój 1-osobowy 8.50, za 2-osobowy 10.— razem z pokojem z utrzymaniem 19 zł. 50 gr. dziennie;

pensjonaty II-giej kategorii za utrzymanie 9 zł. 50 gr.; pokój 1-osobowy 7.50, za 2-osobowy 8 zł. 50 gr. — razem 17 zł. 50 gr.

pensjonaty III-ciej kategorii za utrzymanie 8 zł. 50 gr., za pokój 1-osobowy 5 zł., za 2-osobowy 7 zł. 50 gr. — razem 13 zł. 50 gr. dziennie.

Hotele I-szej kategorii pobierać mogą na dobę: za pokój 1-osobowy 10.20 za 2-osobowy 12 zł.

Hotele II-giej kategorii za pokój 1-osobowy 7 zł. 20 gr., za 2 osobowy 10 zł. 20 gr.

Hotele III-ciej kategorii za pokój 1-osobowy 6 zł., za 2-osobowy 9 zł.

Do cen tych doliczać wolno zarówno w pensjonatach jak i w hotelach 5 proc. dla służby. W czasie posezonnym, począwszy od 15 września cennik zostanie obniżony o 20 proc.

Do cen tych doliczać wolno zarówno w pensjonatach jak i w hotelach 5 proc. dla służby. W czasie posezonnym, począwszy od 15 września cennik zostanie obniżony o 20 proc.

